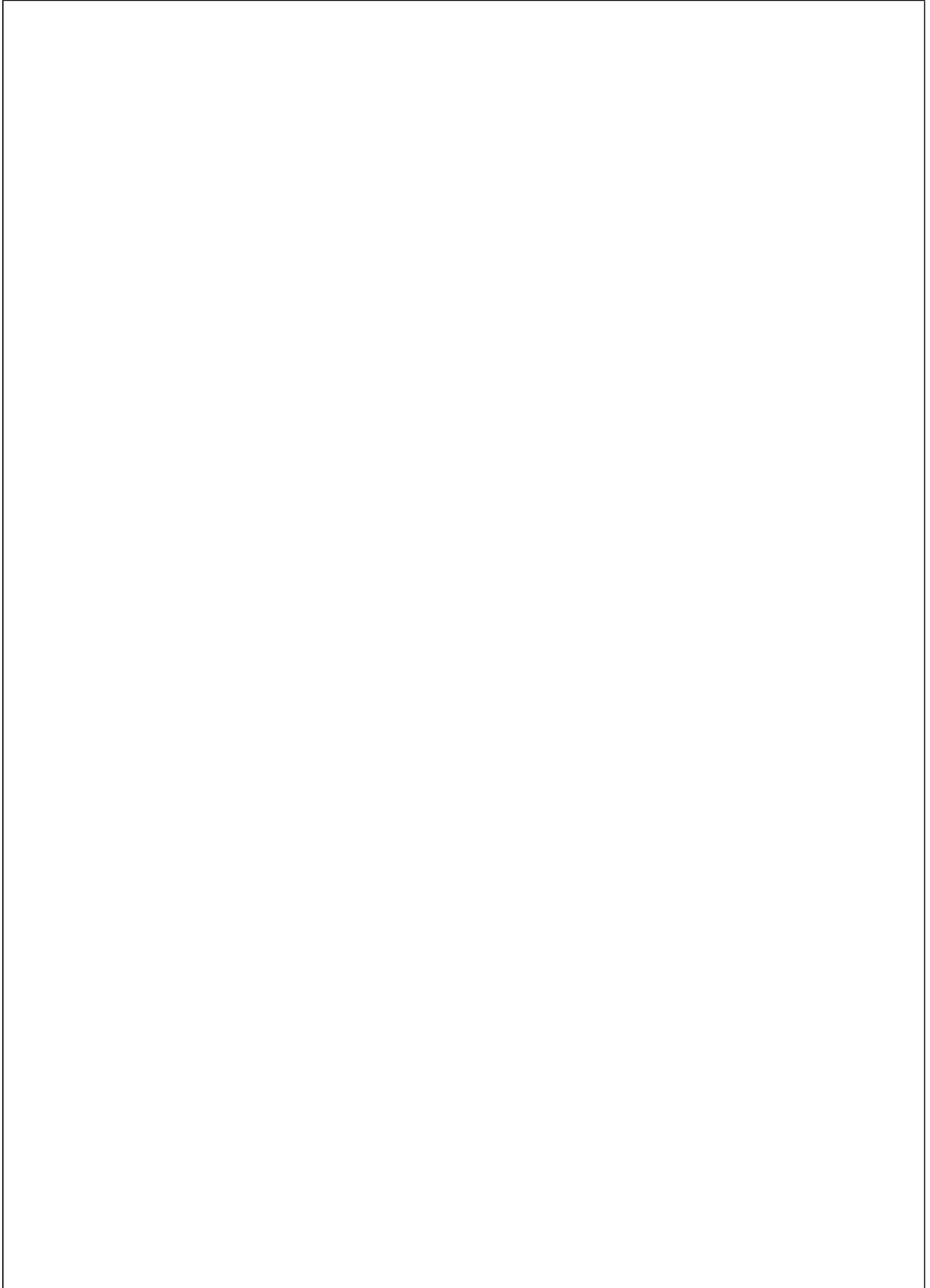


Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/224064,Kinga-Halacinska-Rodzina-Ponarska-walczy-o-pamiec.html>

27.02.2026, 13:54



Kinga Hałacińska: Rodzina Ponarska walczy o pamięć

W podwileńskich lasach w czasie okupacji niemieckiej zamordowano w okrutny sposób dziesiątki tysięcy osób. Trwa walka, by świadectwo tej straszliwej, latami przemilczanej zbrodni trafiło do szkolnych podręczników.

23.06.2025

[Zbrodnie niemieckie](#)

„Lipiec 1941 r. 11 VII. Pogoda dosyć ładna, ciepło, białe obłoki, wiatr, od lasu jakieś strzały. Prawdopodobnie ćwiczenia, bo w lesie stoi jakiś obóz amunicyjny, na drodze do wsi Nowosiółki”

- zanotował wilnianin Kazimierz Sakowicz. Było około szesnastej, a strzały nie milkły, zaniepokoiło go to, więc poszedł sprawdzić, co się dzieje.

„Na »grodzieńce« (szosa łącząca Wilno z Grodnem - przyp. red.) dowiaduję się, że do lasu przypędzili dużo Żydów. I raptem do nich strzelają. [...] Wrażenie przygnębiające. Strzały ucichły po godzinie 8 wieczorem, potem trwały nie salwy, lecz pojedyncze. Na »grodzieńce« posterunek litewski (wojskowy). Legitymuje przechodzących”

- dokończył wieczorem zapis. Odtąd wszystko, co zdołał podpatrzeć, utrzymywał na kartkach z zeszytu, wąskich karteczkach z notesu, na marginesie kartek z kalendarza.

Dzień po dniu, aż do 6 listopada 1943 r. opisywał momenty egzekucji, notował oznaczenia wagonów i numery rejestracyjne samochodów przewożących skazańców, starał się zdobyć informacje od innych świadków. Kreślone w pośpiechu zapiski wkładał do butelek po wodzie sodowej i pod osłoną nocy zakopywał w przydomowym ogrodzie. Wiedział, że w razie ich odnalezienia grozi mu kara śmierci.

Kazimierz Sakowicz (1894-1944), dziennikarz, oficer Wojska Polskiego, był właścicielem i wydawcą wileńskiego „Przeglądu Handlowo-Gospodarczego”. Gdy 17 września do Polski weszły wojska sowieckie, zatrudnił się w przedsiębiorstwie skupującym bydlęce skóry i przeniósł się do Ponar. Dojeżdżał do pracy 10 km rowerem, ale piękno tej trasy wynagradzało mu wszystko. Ponary, ulubione lotnisko mieszkańców Wilna, pachniały wrzosowiskami i lasem porośłym na piaszczystych pagórkach. Wybuch II wojny światowej odmienił lotnisko.

Okupujący Wileńszczyznę w pierwszych miesiącach wojny Sowieci rozpoczęli tam budowę składnicy paliw dla pobliskich lotnisk w Chazbijewiczach i Porubanku. Miejsce było świetnie skomunikowane z okolicą - w pobliżu przebiegały szosa do Grodna, tory kolejowe. Ściągnięto więc robotników i w odległości 3 km od stacji kazano im kopać doły na zbiorniki. Było ich dziewięć, największy, około czterdziestometrowy, miał głębokość 5-6 m. Jednak paliwo przeznaczone dla lotnisk nigdy się tam nie znalazło.

22 czerwca 1941 r. Niemcy zaatakowały ZSRS, a na Litwie wybuchło antysowieckie powstanie. Okupant z Zachodu był gorąco witany przez ludność litewską. Niemców wsparli szaulisi (lit. *šaulis* - strzelec), członkowie litewskiej nacjonalistycznej organizacji strzeleckiej, którzy

prowadzili akcje dywersyjne organizowane przez Front Litewskich Aktywistów (*Lietuvių Aktyvistų Frontas*). Mieli wrogie nastawienie do Polaków i Żydów, marzyli o niepodległej Litwie wolnej od mniejszości. Niemcy z oficerów i żołnierzy z oddziałów aktywistów tworzyli jednostki pomocnicze policji porządkowej (*Hilfspolizeitruppe*). Jej posterunki powstawały w każdym mieście i miasteczku okręgu wileńskiego.

Przy wileńskiej ekspozyturze policji bezpieczeństwa i SD powstało też *Sonderkommando der Sipo und des SD* (oddział specjalny policji bezpieczeństwa i SD). Na jego czele stał *Hauptscharführer* SS Martin Weiss, ale w jego skład, poza szeregowcami, wchodziło kilkunastu podoficerów i dwóch oficerów armii litewskiej. Na początku nosili oni mundury wojska litewskiego z Pogonią na czapkach, wkrótce jednak zamienili je na umundurowanie SD, bez naszywek, bo te przysługiwały tylko Niemcom. Podpisywali też zobowiązanie do zachowania tajemnicy na temat działalności oddziału – za której złamanie groził im wojenny sąd polowy i rozstrzelanie. Zasłynęli z niebywałego okrucieństwa i w Wilnie nazwano ich „Strzelcami Ponarskimi”.

Niemcy postanowili oczyścić miasto z Żydów, szukano tylko miejsca egzekucji – Ponary nadawały się do tego idealnie. Doły były już wykopane, las tłumiał odgłosy strzałów, szosa i kolej zapewniały dogodny transport skazańców. Wystawiono stałe posterunki 10-12 funkcjonariuszy *Sonderkommando* i tablice zakazujące zbliżania się do tego miejsca pod karą śmierci.

Pierwsza egzekucja wileńskich Żydów odbyła się 4 lipca 1941 r., kolejne – 5 i 8 lipca. Trzy dni później odgłos strzałów usłyszał Kazimierz Sakowicz. Tego popołudnia rozstrzelano 348 osób – jeńców sowieckich z wileńskiego więzienia na Łukiszkach oraz Żydów. Machina eksterminacji ruszyła. Początkowo rozstrzeliwało *Einsatzgruppen* (grupa operacyjna niemieckiej policji bezpieczeństwa – za jedno z głównych zadań miała eksterminację Żydów), jednak szybko Niemców zastąpili litewscy ochotnicy. Pod koniec lipca 1941 r. mieszkańcy Ponar wiedzieli już, że tzw. baza jest miejscem straceń.

„Od domu, w którym mieszkał Sakowicz, było około 50 m do miejsca kaźni. Przez lornetkę widział wszystko dokładnie, nawet rysy twarzy niektórych ofiar i oprawców, rozpoznawał ich. [...] Wiedział, że jeżeli ma możliwość obserwacji egzekucji, to musi to szczegółowo opisać, bo takie jest jego posłannictwo”

– opowiadała w 2000 r. Elwira Samulik, kuzynka Sakowicza. Pierwszy transport z wileńskiego getta, w którym oprócz mężczyzn były też kobiety, dzieci i starcy, przybył do Ponar 16 sierpnia 1941 r. Początkowo Żydzi nie chcieli wierzyć, że Niemcy zamierzają ich wszystkich wymordować. Gdy do szpitala żydowskiego na furmankach pod sianem przywieziono ranne kobiety, które wypęzły spod ciał rozstrzelanych, lekarze nie uwierzyli ich słowom, podejrzewali, że „zwariowały ze strachu”¹. Było to po największej egzekucji, która miała miejsce 2 września, zabito wówczas 3700 Żydów. Kolumna ofiar prowadzonych do Ponar ciągnęła się 3-4 km. Niemcy nazwali to akcją specjalną, przeprowadzoną w odwecie za strzelanie przez ludność żydowską do niemieckich żołnierzy. Stawiali skazańców na skraju jamy i puszczali serię z karabinów maszynowych.

[Czytaj artykuł Kingi Hałacińskiej Rodzina Ponarska walczy o pamięć na portalu przystanekhistoria.pl](#)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

